

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury,
Dziedzictwa
Narodowego
i Środków
Przekazu**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
CZYTELNICTWA I PRAWA AUTORSKIEGO
(NR 16)
z dnia 13 lutego 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu – podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego (nr 16)

13 lutego 2026 r.

Podkomisja stała do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, obradująca pod przewodnictwem poseł **Pauliny Matysiak (niez.)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja o piractwie cyfrowym: wyzwania globalne i lokalne – analiza skutecznych mechanizmów przeciwdziałania piractwu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Barski** naczelnik Wydziału Prawa Autorskiego w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Agnieszka Gryszczyńska** dyrektor Departamentu do Spraw Cyberprzestępczości i Informatyzacji Prokuratury Krajowej, **Marcin Hamkało** zastępca dyrektora ds. wydawniczych w Instytucie Książki, **Jan Aniolek** dyrektor Biura Wykonawczego Biura Związku Artystów Wykonawców STOART wraz ze współpracownikiem, **Michał Bleszyński** pełnomocnik Stowarzyszenia KOPIPOL, **Anna Brzezińska** sekretarzynie Zarządu Stowarzyszenia Unia Literacka, **Anna Ceynowa** dyrektorka ds. komunikacji Związku Producentów Audio-Video wraz ze współpracownikiem, **Karolina Domańska-Wyrzykowska** radca prawny Stowarzyszenia Filmowców Polskich, **Maciej Janik** adwokat Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, **Małgorzata Kanownik** dyrektorka generalna Polskiej Izby Książki wraz ze współpracownikiem, prof. **Anna Nasiłowska** prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich oraz **Luiza Piskorek** ekspertka Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Paulina Matysiak (niez.)**:

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego.

Dzisiejszy porządek posiedzenia przewiduje informację o piractwie cyfrowym: wyzwania globalne i lokalne – analiza skutecznych mechanizmów przeciwdziałania piractwu. Przedstawiają: minister kultury i dziedzictwa narodowego oraz minister cyfryzacji.

Są z nami przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pan Jacek Barski, naczelnik w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu, przedstawi informację z zakresu MKiDN. Ministerstwo Cyfryzacji nie odelegowało na dzisiejsze spotkanie nikogo, ale jest też z nami na sali pani Agnieszka Gryszczyńska, prokurator, dyrektor Departamentu do Spraw Cyberprzestępczości i Informatyzacji Prokuratury Krajowej. Dzień dobry, witamy serdecznie i mam nadzieję, że pani też zabierze głos – może po panu dyrektorze – w dyskusji. Bardzo liczę na państwa głosy w debacie dotyczącej tego tematu.

Proszę już pana naczelnika, pana Jacka Barskiego o przedstawienie informacji.

Naczelnik Wydziału Prawa Autorskiego w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego **Jacek Barski**:

Dzień dobry państwu.

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, tylko gwoli wyjaśnienia – od wczoraj dyrektor departamentu Maciej Dydo jest w delegacji zagranicznej w Niemczech, tak że dzisiaj nie ma go na posiedzeniu. Część informacji, które dzisiaj przedstawię była już prezentowana, omawiana w środę na posiedzeniu Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu. Posłowie otrzymali pakiet materiałów, które pokazują, jakie są plany legislacyjne, co robi obecnie MKiDN i co planuje robić dalej, jeżeli chodzi o zwalczanie piractwa.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego nie ma kompetencji do ścigania naruszeń praw autorskich i praw pokrewnych, tzw. piractwa. Ściganie tego typu czynów, jeżeli wyczerpują znamiona czynów zabronionych, należy do policji, prokuratury, ewentualnie – w szczególnych przypadkach – do innych służb. Ściganie naruszeń na drodze cywilnej należy do uprawnionych, w których imieniu często też działają organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi. Te organizacje pozostają w nadzorze ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Jedną z bardziej znanych – i bardzo ważnych – spraw, które dotyczyły walki z piractwem, a zostały wszczęte z inicjatywy OZZ, była znana w mediach i niedawno zakończona sprawa wytoczona przez Stowarzyszenie Filmowców Polskich przeciwko portalowi internetowemu Chomikuj.pl. To był portal udostępniający treści, które zamieszczali w nim użytkownicy tego serwisu. W części były to materiały legalne, bo studenci zamieszczali notatki ze studiów. Ale były też materiały, które były zamieszczane bez zgody uprawnionych, chronione prawem autorskim, więc udostępniane nielegalnie.

Sprawa toczyła się wiele lat. Tam były różne zwroty akcji, była zmiana jurysdykcji krajowej. Ostatecznie sprawa zakończyła się wyrokiem polskiego Sądu Najwyższego w roku 2023, gdzie SN uznał portal za bezpośredniego naruszcyciela praw autorskich i nakazał mu wdrożenie filtrów antypirackich. Wypada pogratiulować SFP za przeprowadzenie tej sprawy i doprowadzenie jej do finału – pozytywnego z punktu widzenia ochrony praw autorskich.

Warto zwrócić uwagę, że ten wyrok zapadł w roku 2023, zanim jeszcze Polska wdrożyła Dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/790 z dnia 17 kwietnia 2019 r. w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE (DSM), która to dopiero na poziomie unijnym wprowadza obowiązek wprowadzenia przepisów, które będą obligowały tego typu serwisy internetowe, udostępniające treści zamieszczane przez użytkowników do stosowania filtrów antypirackich, jeżeli chcą się zwolnić z odpowiedzialności za naruszenie praw autorskich. Wyrok polskiego SN zapadł i SN wyprowadził takie obowiązki z obowiązujących już wtedy przepisów prawa autorskiego i przepisów Kodeksu cywilnego. To było więc bardzo ważne orzeczenie.

Działania MKiDN polegają przede wszystkim na diagnozowaniu zjawiska piractwa we współpracy z międzynarodowymi i krajowymi organizacjami i podmiotami praw autorskich oraz praw pokrewnych i proponowaniu odpowiednich rozwiązań legislacyjnych. W MKiDN nie dysponujemy zasobami czy instrumentami, żeby dokonywać kompleksowej diagnozy piractwa. Opieramy się na współpracy z partnerami społecznymi, z OZZ. Dostajemy stamtąd informacje o tym, co się dzieje, jeśli chodzi o piractwo w różnych obszarach, gdzie ono się potęguje, zamiera czy się zmniejsza. Opieramy się też na raportach organizacji międzynarodowych, a przede wszystkim Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO).

W roku 2023 ten urząd opublikował raport dotyczący naruszeń praw autorskich w internecie w UE. Raport ma tytuł „Naruszenia praw autorskich w internecie na terenie Unii Europejskiej: Filmy, muzyka, publikacje, oprogramowanie i telewizja w latach 2017–2023”. Jest bardzo obszerny, przekrojowy, obejmuje wszystkie w tym momencie obszary piractwa i dotyczy lat 2017–2022, więc wciąż są to dosyć nowe i świeże ustalenia. W raporcie tym przeanalizowano naruszenia praw autorskich w internecie, dokonywane przy pomocy urządzeń i stacjonarnych, i mobilnych, i z wykorzystaniem bardzo różnych metod dostępu. Co stwierdzono? Stwierdzono, że obywatele UE korzystali z treści nielegalnych online średnio 10 razy w miesiącu. To jest średnia unijna na użytkownika internetu, więc jeżeli ktoś z niego korzystał, to nie jest ujęty w statystyce.

Ale co ciekawe – i to jest ważna informacja odnośnie do tego, w którym miejscu obecnie jest piractwo i które treści najczęściej są przedmiotem nielegalnego udostępniania – połowa tych wszystkichostępów, średnio pięć miesięcznie, dotyczy nielegalnego dostępu do treści audiowizualnych. Co do treści to są programy telewizyjne i kanały sportowe. Z zaprezentowanych analiz wynika również, że na naruszenie praw autorskich w sieci mają wpływ czynniki ekonomiczne i społeczne. To jest coś, co było wiadomo już od pewnego czasu, natomiast raport w dalszym ciągu potwierdza, że te wszystkie okoliczności mają dalej istotne znaczenie. To są czynniki takie jak: PKB, nierówności dochodowe, struktura populacji, bezrobocie wśród młodych ludzi.

Raport potwierdza to, co też było znane wcześniej i raczej nikt z tym nie dyskutował, że istotnym czynnikiem, który przyczynia się do ograniczenia piractwa, jest legalna oferta. W czasie kryzysu związanego z COVID-19 zaobserwowano znaczny spadek naruszeń we wszystkich państwach UE, przy czym ten spadek największy był w Irlandii i w Polsce. Z informacji zawartych

w raporcie wynika, że rodzaj naruszeń praw autorskich w internecie w poszczególnych krajach wykazuje duże zróżnicowanie. Według raportu najniższe wskaźniki wystąpiły znów w Niemczech, we Włoszech i w Polsce.

Od razu uwaga, że ten raport jest w Polsce traktowany z pewną rezerwą przez organizacje, środowiska, które zajmują się zwalczaniem piractwa. Wskazuje się, że nie do końca właściwie pokazuje niektóre obszary piractwa, nie wszystko uwzględnia. Natomiast wydaje się, że wynika z niego jednak pozytywna konkluzja, iż Polska już nie wyróżnia się jako kraj, w którym zjawisko piractwa jest na znacznie wyższym poziomie niż w innych państwach UE. Raczej dorównaliśmy do średniej unijnej i pomimo braku niektórych instrumentów, które pomagałyby skutecznie z piractwem walczyć, to ten poziom piractwa jest taki, jak jest w innych krajach UE. Problemy z piractwem w Polsce są takie, jak i w innych krajach. Jest to piractwo internetowe, które bardzo trudno zwalczać i piractwo dokonywane przez osoby, które prowadzą działalność poza polską jurysdykcją; osoby, które starają się być anonimowe, nieujawniające swojej tożsamości. To powoduje mnóstwo problemów procesowych, proceduralnych odnośnie do tego, jak z tym skutecznie, skutecznie walczyć. W Polsce są te same problemy, co w innych krajach unijnych, już nie mówiąc o krajach pozaunijnych.

W maju 2023 r. Komisja Europejska opublikowała zalecenie dotyczące potrzeby zwalczania piractwa internetowego wydarzeń na żywo, ze szczególnym akcentem na transmisje wydarzeń sportowych. To zalecenie ma tytuł: „Zalecenie w sprawie zwalczania piractwa internetowego, transmisji sportowych oraz innych wydarzeń na żywo”. To jest zalecenie – więc nie akt prawny, który jest wiążący – zaadresowane i do państw członkowskich, i do różnych uczestników rynku transmisji: sportowych i innych wydarzeń na żywo. Nie wynika z niego prawny obowiązek dla państw członkowskich i dla Polski, żeby postulaty KE zawarte w tym zaleceniu realizować. Natomiast KE pokazuje jednak, w jaki sposób z tym piractwem można walczyć i jakie metody mogą być stosowane. O tych metodach walki za chwilę jeszcze powiem.

Jeśli chodzi jeszcze o diagnozę piractwa, to EUIPO przedstawiło ją w listopadzie 2025 r., w ramach monitoringu tego, w jaki sposób to zalecenie dotyczące zwalczania piractwa treści nadawanych na żywo jest realizowane w różnych krajach unijnych. Są to dane zebrane w listopadzie 2025 r., a więc najświeższe, jakie są w tym momencie osiągalne, jeżeli chodzi o diagnozę piractwa. Badanie dotyczyło okresu od połowy maja 2023 r. do sierpnia 2025 r. Z ustaleń EUIPO wynika, że piractwo transmisji wydarzeń na żywo wciąż się utrzymuje, natomiast zmienia swój charakter.

Następuje przejście z piractwa dokonywanego poprzez pojedyncze strony internetowe na piractwo w systemie zwanym *Internet Protocol Television* (IPTV). To jest bardzo już zaawansowany sposób wykorzystywania internetu do udostępniania nielegalnie treści. Dostęp do nich uzyskuje się przy pomocy aplikacji – mobilnych, na komputerach stacjonarnych – w bardzo różny sposób. Zaangażowanych jest w to bardzo wiele domen, bardzo wiele serwerów i bardzo trudno jest z tym walczyć. Jest to wykorzystywanie wiedzy informatycznej na bardzo wysokim poziomie.

EUIPO dostrzega potrzebę zmiany sposobu walki z piractwem. Jeżeli chodzi o dotychczasową walkę z piractwem bardziej tradycyjnym przez zwalczanie konkretnych pojedynczych stron internetowych, to stosowane było tak zwane blokowanie na poziomie *Domain Name System* (DNS). Czyli polegało to na tym, że próbując wczytać na komputerze stronę internetową, blokada uniemożliwiała przekierowanie użytkownika na serwer z nielegalnymi treściami. Nie otrzymywał połączenia, nie uzyskiwał do niego dostępu. Do komputera nie był przekazywany zwrótnie adres IP serwera, na którym są te treści. Albo strona się nie wyświetlała, albo nastąpiło przekierowywanie na przykład do strony pustej albo z informacją, że nastąpiła blokada z uwagi na naruszenie praw autorskich. Ta metoda sprawdzała się do blokowania pojedynczych adresów, pojedynczych domen. Pozytywny aspekt tego blokowania był taki, że całe działanie było wycelowane w jedną konkretną stronę internetową, na której następowało naruszenie praw autorskich. W sumie blokowano tę stronę, te domeny i poddomeny, natomiast pozostałe domeny funkcjonujące na danym serwerze dalej mogły działać.

Natomiast jeżeli teraz przychodzi walczyć z bardzo zaawansowanym piractwem w systemach IPTV, to niestety bardzo trudno jest namierzyć wszystkie domeny, które są zaangażowane w udostępnianie tych treści i postuluje się stosowanie blokady poprzez adres IP. Jest to o tyle skuteczne, że rzeczywiście odcinamy dostęp do wszystkich nielegalnych treści, które z danego serwera są udostępniane. Problem polega na tym, że na danym serwerze mogą być również treści legalne. A problem jest jeszcze większy wtedy, kiedy te legalne treści mają charakter bardzo istotny – na przykład dla funkcjonowania państwa. Są na przykład elementem infrastruktury

krytycznej. W tym momencie, blokując dostęp do treści pirackich, powodujemy szereg różnych problemów w innych aspektach życia. To jest problem, który wciąż tak naprawdę nie jest rozwiązany i o którym trzeba rozmawiać.

W zaleceniu EUIPO wskazuje też na potrzebę usprawnienia samej współpracy między uczestnikami rynku, pomiędzy zgłaszającymi naruszenia praw autorskich i tymi, którzy świadczą usługi dostępu do internetu. Na przykład wskazuje się... To jest inny raport. Dobrze, może za chwilę jeszcze o tych danych statystycznych, bo to jest w innym raporcie. W okresie objętym monitorowaniem EUIPO wskazuje również na stopniowy wzrost znaczenia używania nakazów dynamicznych, jeśli chodzi o blokowanie transmisji wydarzeń na żywo. O tych nakazach dynamicznych jeszcze za chwilę powiem, ale generalnie chodzi o to, że nakaz dynamiczny pozwala blokować jednym nakazem wydanym w jednej procedurze zarówno tę główną stronę internetową, którą chcemy zablokować, główną domenę, jak i domeny, które dokonują takich samych nielegalnych transmisji, tak zwanych tych *mirror sites*. Jednym nakazem blokujemy wiele różnych źródeł udostępniania nielegalnych treści. EUIPO wskazuje na to, że jest to dobry kierunek działania.

EUIPO wskazuje też jednak, że problematyczna jest dostępność i atrakcyjność legalnej oferty. Legalna oferta się pojawiła i na pewno wpłynęła na obniżenie poziomu piractwa. Natomiast tak jak samo pojawienie się jej spowodowało, że to piractwo zaczęło spadać, to pewne niedoskonałości tej legalnej oferty powodują, że użytkownicy zaczynają się odwracać od legalnej oferty i znowu wracać do prób uzyskania nielegalnego dostępu do tych treści. Wpływa na to: poziom cen, zróżnicowanie cen, ograniczenia terytorialne i fragmentacja ofert handlowych. Obecnie użytkownik chce mieć dostęp za jedną opłatą, jednym abonamentem do wszystkiego, co chce obejrzeć, a niekoniecznie wykupować dostęp do iluś serwisów.

EUIPO dostrzega, że ważne są również: działania informacyjne, edukacyjne, kampanie, inicjatywy, które pozwolą uświadomić społeczeństwu, jak ważne jest korzystanie z treści legalnych, ale też wskazujące, gdzie te legalne treści można znaleźć. Inicjatywą, która została wprowadzona na poziomie UE przez EUIPO, jest platforma Agorateka, która agreguje dostęp do źródeł legalnych treści europejskich. To jest brama internetowa, przez którą użytkownik, który chce mieć pewność korzystania z legalnych treści, a nie wie, jak je znaleźć, może je uzyskać i mieć gwarancję, że korzystając z nich nie będzie naruszał praw autorskich.

Pojawił się też drugi raport przygotowany przez Grant Thornton, opracowany we współpracy z Live Content Coalition, koalicją głównych europejskich nadawców, producentów treści oraz organizatorów udostępnianych live wydarzeń sportowych i kulturalnych, której celem jest zwalczanie piractwa nadawanych na żywo treści. Raport potwierdził, że sytuacja organizatorów wydarzeń na żywo i ich nadawców ulega pogorszeniu. Według tego raportu liczba nielegalnych transmisji sportowych i wydarzeń na żywo wciąż rośnie. W 2024 r. zostało wysłanych do pośredników internetowych 11 mln zawiadomień o nielegalnych transmisjach z żądaniem ich usunięcia w ramach procedury *notice and take down*. Tylko w pierwszej połowie 2025 r. liczba ta zwiększyła się do 26 mln. A więc w ciągu 18 miesięcy wzrost jest półtorakrotny.

Raport Grant Thornton podkreśla jednocześnie spadek skuteczności podejmowanych działań. W pierwszej połowie 2025 r. 11% zawiadomień doprowadziło do zawieszenia nielegalnych transmisji, a zaledwie pół roku wcześniej, w drugiej połowie 2024 r., wskaźnik wynosił 19%. Mamy więc istotny spadek skuteczności w ciągu zaledwie półrocza. Badanie wskazuje również na powolny czas reakcji pośredników na zawiadomienia o nielegalnych transmisjach. Wskazuje się, że tylko 6% naruszeń zostało zablokowanych w ciągu 30 min od zgłoszenia, a 21% wymagało do tego ponad dwóch godzin.

Od razu wyjaśnienie, bo to wymaga ogromnego zaangażowania instytucjonalnego, żeby taki nakaz wydać i wykonać w ciągu 30 minut. Może się wydawać, że te dwie godziny, które w raporcie są krytykowane, to jest przesada, bo to i tak jest szybko. Natomiast mówimy o blokowaniu transmisji nadawanych na żywo. O ile czas 30 minut od zgłoszenia jest przez samych uprawnionych traktowany jeszcze jako akceptowalny i skuteczny, to jeżeli zablokowanie dostępu do treści następuje po dwóch godzinach, to – na przykład w przypadku transmisji meczu sportowego – oznacza, że blokujemy po tym, jak już całe wydarzenie się odbyło, zostało transmitowane. Czyli blokowanie już nie ma sensu i straty zostały już poniesione.

Kończąc w tym momencie diagnozę – raport wskazuje, że piractwo internetowe zaczyna ewoluować w kierunku jeszcze bardziej zaawansowanym i zaczyna wykorzystywać sztuczną inteligencję. Mamy więc kolejny problem ze sztuczną inteligencją, która poza tym, że jest ogromnym

wyzwaniem, jeżeli chodzi o interesy środowisk kreatywnych – wykorzystywana jego do tego, żeby konkurować z ich twórczością – jest stosowana do kolejnego naruszania praw autorskich. Już w tym momencie jest ona wykorzystywana do piractwa.

Działalność piracka w coraz większym stopniu wiąże się z działaniem zorganizowanych grup przestępczych. To jest bardzo ważna konkluzja. Dostajemy takie sygnały od osób, które zajmują się ściganiem naruszeń praw autorskich w internecie, ale już na bardzo konkretnym poziomie: przygotowują dokumentację dowodową, pozwy sądowe, zawiadomienia do prokuratury. Muszą obejrzeć treści, które zgłaszają. Wskazują na to, że w pirackich portalach internetowych, obok treści, które są pirackie, czyli naruszają prawa autorskie, są też bardzo różne, o wiele gorsze treści: *deepfake*, *patostreamy* i inne treści rażąco naruszające prawa autorskie, co do których nikt nie ma wątpliwości, że powinny być blokowane.

Tak że trzeba mieć na uwadze, że mówiąc o zwalczaniu zjawiska piractwa w internecie, mówimy równolegle o zwalczaniu zjawisk, które są o wiele bardziej groźne, bardziej patologiczne. Stąd na przykład jako MKiDN bardzo dobrze oceniliśmy pomysł MC, żeby w ramach wdrażania DSA i wprowadzania nakazów blokujących wprowadzili regulację kompleksową w jednej procedurze. To wszystko – procedury blokujące właściwie te wszystkie treści, które z różnych powodów powinny być zablokowane – miało być zamieszczone w Ustawie z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Nie chodziło tylko o prawa autorskie, ale też o naruszenie praw własności przemysłowej, różne *patostreamy*, naruszenia dóbr osobistych, *deepfake* i tak dalej. To wszystko było ujęte w jednej procedurze i to z tego punktu widzenia miało sens, chociaż docierały do MKiDN delikatne pretensje, dlaczego nasza tematyka praw autorskich jest nagle wrzucona do ustawy, która dotyczy dużo szerszych zagadnień. Ale z tego punktu widzenia miało to sens. Chyba nadal ma. To tyle, jeżeli chodzi o diagnozę piractwa.

Jeżeli chodzi o sposoby zwalczania tego piractwa, to wydaje się, że kluczowe znaczenie mają nakazy blokujące. Głównym problemem, jeżeli chodzi o zwalczanie piractwa internetowego tradycyjnymi sposobami, czyli wymierzonymi przeciwko naruszcycielowi, jest wielokrotnie podnoszona przez osoby, które próbują z tym zjawiskiem walczyć, trudność czy niemożliwość w identyfikacji naruszcyciela i lokalizacji, w której się znajduje. Żeby można było pozwać go do sądu, zgłosić sprawę do policji, przesłuchać, aresztować, to musi być w polskiej jurysdykcji i musi być dostępny. Nie dosyć, że te osoby znajdują się poza polską jurysdykcją – często w egzotycznych krajach, z którymi Polska nie ma umów o współpracy w sprawach cywilnych, karnych, nie ma żadnej współpracy sądowej – i nie ma możliwości doręczenia pozwu, wezwania takiej osoby na przesłuchanie, to jeszcze czasami w ogóle nie wiadomo, kto to jest. Piraci internetowi prowadzą swoje domeny anonimowo, w nieznanych lokalizacjach. Stąd skuteczniejszą metodą walki z tym zjawiskiem i uniemożliwiania nielegalnego udostępniania chronionych treści są nakazy blokujące.

Na czym polega istota tego nakazu? Na tym, że nie jest on skierowany – dlatego też niektórym trudno zaakceptować tę instytucję – przeciwko naruszcycielowi, tylko do podmiotu, który nie ponosi winy w tym, że dochodzi do naruszenia; który nie ma wiedzy – albo ma tylko częściową – o tym, że współuczestniczy w tym naruszeniu. Ale przede wszystkim ma on faktyczną możliwość uniemożliwienia dostępu do treści nielegalnie udostępnianych. A więc jest to dostawca usług pośrednich, czyli podmiot, który udostępnia usługę internetu użytkownikowi końcowemu, który do tych nielegalnych treści chce uzyskać dostęp.

Już dawno zostało zauważone, że jest to skuteczny sposób walki z piractwem, ponieważ wymóg wprowadzenia nakazów blokujących jest zawarty... Teraz to wynika z Aktu o usługach cyfrowych (DSA), więc najwięcej mówimy o rozporządzeniu DSA, ale jeśli chodzi o prawa autorskie, to wymóg wprowadzenia nakazów blokujących znajduje się w Dyrektywie 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady UE z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym (INFO-SOC), która została implementowana do polskiego prawa wraz z przystąpieniem Polski do UE 1 maja 2004 r. Sama dyrektywa jest z 2001 r., więc powinna być implementowana wraz z całym *acquis communautaire*, które Polska przyjmowała przy przystępowaniu do UE. Mam na myśli konkretnie art. 83 dyrektywy, który do dziś nie został implementowany w postaci odrębnych, szczególnych przepisów.

Są nieliczne opinie, że literalne wdrożenie przepisu dyrektywy nie jest potrzebne, ponieważ nakazy można wyprowadzić z przepisów Kodeksu cywilnego o zasadach odpowiedzialności za szkodę, ale to budzi duże wątpliwości. Natomiast wiemy, że organizacja, która reprezentuje

środowisko filmowe – z tego, co pamiętam, część filmowców amerykańskich – złożyła pozew, w którym żąda się zablokowania dostępu do treści nielegalnie udostępnionych w internecie, wywodząc możliwość wydania nakazu przez sąd właśnie z przepisów Kodeksu cywilnego. Nie wiemy, czy pozew został przyjęty do rozpoznania, czy postępowanie jest wszczęte, ale w każdym razie to się dzieje obecnie. Natomiast do rozstrzygnięcia sprawy będzie daleko. Jest jeszcze pytanie, czy jej pozytywne zakończenie w pierwszej instancji utrzyma się w kolejnych instancjach, więc jest to sprawa długofalowa i pewnie zajmie lata, zatem nie ma sensu czekać na jej rozstrzygnięcie. Należy działać inaczej.

Nakazy blokujące dzielimy na trzy kategorie. Wcześniej wspominałem o nakazach dynamicznych, mamy też nakazy statyczne i nakazy live – najbardziej wyrafinowaną i trudną do stosowania formę. Nakaz statyczny jest najstarszą, tradycyjną formą nakazu blokującego i jest adresowany do konkretnej strony internetowej, do konkretnej domeny z żądaniem zablokowania dostępu do niej. Problem jest taki, że zablokowanie jednej domeny powoduje, że za chwilę naruszytel uruchamia kolejną i te same treści udostępnia pod innym adresem. Znowu procedurę trzeba zaczynać od początku, potem kolejny nakaz i tak w kółko.

Kiedy Wielka Brytania była jeszcze w UE, wprowadzono – a dla nich to było bardzo ważne, bo chodziło o ochronę transmisji internetowych ich rozgrywek piłkarskich Premier League – wprowadzono nakazy dynamiczne. Wielka Brytania jest wskazywana często jako przykład modelowego i najbardziej skutecznego działania tych nakazów. Polegają na tym, że jednym nakazem, wydanym w jednej procedurze – już obojętne, czy to sądowej, czy administracyjnej; w Wielkiej Brytanii jest to procedura sądowa – blokuje się dostęp do głównej domeny, przeciwko której kierujemy nakaz, ale jednocześnie, na podstawie tego samego nakazu (stąd nazwa dynamiczny), można domagać się zablokowania dostępu do innych domen, które dokonują nielegalnego udostępniania tych samych treści, czyli *mirror sites*.

Mamy na przykład informację z rynku, od organizacji, które monitorują te sprawy i tym się zajmują, że na przykład w Hiszpanii system nakazów dynamicznych działa i organizacja hiszpańska LaLiga, która organizuje rozgrywki hiszpańskiej ligi piłkarskiej, przy pomocy i na podstawie dwóch nakazów dynamicznych – nie pamiętam, czy wydanych w procedurze sądowej, czy administracyjnej – blokuje dostęp do właściwie wszystkich nielegalnych transmisji. Wygląda na to, że system w Hiszpanii działa.

Obok nakazów statycznych i dynamicznych mamy jeszcze nakazy blokowania treści, które są transmitowane na żywo. Nazywamy je nakazami blokowania live. Taki nakaz też może być statyczny czy dynamiczny. Chodzi o to, że musi być bardzo szybko wydany i tak też wykonany. Nawet nie chodzi o wydanie, tylko później trzeba go bardzo szybko wykonać właśnie po to, żeby zablokować dostęp do transmisji na żywo w takim czasie, żeby blokada miała jeszcze sens ekonomiczny. Jeżeli opóźnienie jest np. dwugodzinne, to w tym momencie wydarzenie – np. mecz piłkarski – się kończy i zablokowanie do niego dostępu po dwóch godzinach kompletnie nie ma sensu: mecz się odbył; ten, kto uzyskał nielegalny dostęp, ten go obejrzał; organizatorzy i nadawcy ponieśli z tego tytułu straty.

Jeśli chodzi o prawo polskie, to, jak mówiłem, poza osobnymi poglądami, że być może można te nakazy wyprowadzić z ogólnych przepisów Kodeksu cywilnego czy prawa autorskiego, nie mamy w prawie autorskim przepisów, które umożliwiałyby uzyskiwanie takich nakazów. A pierwszy obowiązek ich wprowadzenia wynika już z dyrektywy INFOSOC z 2001 r. Jeżeli patrzeć na to stricte legalistycznie, to ten obowiązek będzie wykonany 1 maja 2004 r.

Jeśli chodzi o działania MKiDN w sprawie walki z piractwem, ale zwłaszcza jeżeli chodzi o kwestię nakazów, to w 2025 r. reaktywowaliśmy w ministerstwie pracę zespołu „antypirackiego”, którego pełna nazwa to Zespół do spraw przeciwdziałania naruszeniom prawa autorskiego i praw pokrewnych. Co ciekawe, to jest zespół, który został powołany zarządzeniem prezesa Rady Ministrów w 2000 r., w okresie, kiedy piractwo miało zupełnie inny wymiar i zupełnie inaczej funkcjonowało. W pierwszych latach swojej działalności zespół był dosyć skuteczny, ponieważ jest międzyresortowy. Tam jest kilku ministrów, w tym spraw wewnętrznych i administracji oraz spraw zagranicznych, jest komendant główny Policji, jest Służba Celna. To jest regulacja jeszcze z czasów, kiedy mieliśmy piractwo na fizycznych nośnikach, których import Służba Celna blokowała. Teraz to może niewiele pomóc, ponieważ piractwo przeniosło się do internetu.

Zespół międzyresortowy miał pokazać, że Polska skutecznie walczy z piractwem. Finalnie doprowadziło to do tego, że Polska została określona przez Stany Zjednoczone z *watch list*,

listy państw, które mają na swoim rynku problemy z piractwem. W pierwszych latach działalności ten zespół we współpracy z policją przeprowadzał kontrole na bazarach, targowiskach, gdzie tymi pirackimi płytami czy wcześniej kasetami handlowano. W momencie, kiedy piractwo przeniosło się do internetu i zniknęło z realnej, fizycznej przestrzeni, którą łatwo kontrolować, zespół nie miał pomysłu, jak dalej z tym działać i jego działalność stopniowo wygasła aż przestał się spotykać. Jeśli dobrze pamiętam, to ostatnie spotkanie zespołu było w roku 2014 albo 2015.

Po wielu latach przerwy, w roku 2025 reaktywowaliśmy prace zespołu w MKiDN po to, żeby przedyskutować aktualny stan piractwa; żeby dowiedzieć się trochę od poszkodowanych uczestników rynku. Zapraszamy na posiedzenie zespołu instytucje, głównie organizacje, które zajmują się walką z piractwem; które widzą, że z tego powodu ponoszą straty. Omawialiśmy więc kwestie piractwa publikacji, na przykład książek, które dalej jest jednak bardzo poważnym problemem. Jeżeli chodzi o piractwo, to ma się na myśli piractwo muzyki albo filmów czy programów komputerowych, a okazuje się, że rynek wydawniczy ma ogromny problem, ponieważ nielegalnie skopiowane książki to są pliki małej objętości, więc bardzo łatwo utworzyć całe ich paczki i je udostępniać. Czasami w jednej paczce udostępniane jest wszystko, co wydaje całe wydawnictwo, więc bardzo łatwo tym nielegalnie obracać. Z tego powodu są gigantyczne straty.

Omawialiśmy też problemy wydawców prasowych. Problemem dla nich jest nawet nie piractwo stricte, a to, że z ich publikacji korzystają platformy internetowe, wyszukiwarki internetowe i jest to ciągle nieuregulowane, jeżeli chodzi o uzyskanie licencji. Natomiast głównym powodem i osią prac tego zespołu – w tym celu została powołana grupa robocza – jest przygotowanie przepisów, które wprowadzałyby nakazy blokujące do polskiego prawa autorskiego.

Na środowym posiedzeniu Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu przekazaliśmy – ale tylko posłom – pakiet dokumentów i tam były protokoły, załączone sprawozdania z pracy zespołu i grupy roboczej. Doszliśmy do etapu opracowanej koncepcji. Nie przeszliśmy do pisania przepisów, natomiast zaszliśmy dosyć daleko, do etapu rozrysowania koncepcyjnego tego, jak te nakazy miałyby funkcjonować. Planowaliśmy wdrożenie od razu wszystkich trzech kategorii nakazów: statycznych, dynamicznych i live. Z dyrektywy INFOSOC nie wynika, że muszą to być nakazy dynamiczne czy live – po prostu muszą być nakazy. Można byłoby poprzestać na nakazach statycznych i uznać, że dyrektywa jest wdrożona. Ale ponieważ tyle lat minęło od 2001 r., to jeżeli już te nakazy wreszcie wdrażamy, to chcieliśmy, żeby odpowiadały one na wyzwania roku 2025 i 2026, na to, jak piractwo wygląda, a nie wdrażały na przykład tylko nakazy statyczne, bo to nie rozwiązuje obecnych problemów.

Projektując te przepisy, jako wzór braliśmy EPU, czyli elektroniczne postępowanie upominawcze, funkcjonujące – od pewnego czasu i to dobrze – w sądach, w systemie elektronicznym i pokazujące, że jest możliwe uruchomienie procedury sądowej, która działa w sposób szybki, nowoczesny, odpowiadający potrzebom obrotu cyfrowego i rzeczywistości internetowej, jeśli chodzi o piractwo. Jeśli chodzi o nakazy statyczne i nakazy dynamiczne, to przewidywaliśmy, że to będzie procedura sądowa, a samo wykonanie nakazu byłoby powierzone Urzędowi Komunikacji Elektronicznej, przekazywane elektronicznie. Sam nakaz musiałby wykonać dostawca usług pośrednich, czyli dostawcy internetu, ale jego przekazanie byłoby poprzez UKE, w systemie elektronicznym, zautomatyzowanym.

Natomiast jeżeli chodzi o nakazy live, to – biorąc pod uwagę, że te nakazy muszą być szybko wydawane i szybko wykonywane, szybko przekazywane do dostawców – przyjęliśmy, że to jednak musi być w procedurze administracyjnej. Tego więc nie przeszliśmy na zespole do pisania przepisów. Poprzestaliśmy na rozrysowanej koncepcji. To zostało przekazane posłom – również z wydruków i slajdów na posiedzeniu Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu w środę, w tym tygodniu.

Dlaczego przestaliśmy? Przestaliśmy, ponieważ równolegle MC przygotowało projekt wdrożenia DSA poprzez nowelizację Ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. W tym projekcie, jak wcześniej wspomniałem, ujęto nakazy dotyczące blokowania wszelkiego rodzaju treści – przynajmniej tych najbardziej ważnych do zablokowania. Tam również przewidziano możliwość blokowania treści, które naruszają i prawa autorskie, i prawa własności przemysłowej. Gdyby ustawa weszła w życie, to ścieżka uzyskiwania nakazów blokujących – którą można byłoby później dalej modyfikować na potrzeby blokowania dynamicznego czy blokowania live – byłaby przyjęta na poziomie legislacji i funkcjonująca. Być może można byłoby tę procedurę później przenieść na przykład do prawa autorskiego.

Jeśli chodzi o projekt, który przygotowało MC, to dla nas bardzo ważną rzeczą jest coś, co dalej monitorujemy, żeby nie uciekło. To jest potrzeba tego, żeby – bo pierwotny projekt tego nie przewidywał, DSA tego nie przewiduje – uprawniony mógł wystąpić z wnioskiem czy z pozwem o uzyskanie nakazu. Zgodnie z DSA i z projektem, który poszedł do MC, z wnioskiem mógł z nim wystąpić prokurator, ale też usługobiorca. O ile może praktycznie nie miało to większego znaczenia, bo tym usługobiorcą można było bardzo łatwo się stać poprzez rozpoczęcie korzystania z usługi, to z punktu widzenia MKiDN, które musi dbać o interesy uprawnionych, nie do zaakceptowania było to, że na przykład uprawniony nie może wystąpić z nakazem, choć to jego prawa są naruszane i żeby móc wystąpić z nakazem, to musi sam zacząć korzystać z usługi, którą chce zablokować, bo uważa ją za nielegalną. Zależało nam więc na tym, żeby został dopisany jako ten, który ma legitymację do wystąpienia z nakazem.

To już zostało poprawione, uwzględnione na etapie prac parlamentarnych. To było nawet jednogłośnie przegłosowane – jeśli dobrze pamiętam – na posiedzeniu Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu. Nie budziło wątpliwości i zostało uwzględnione. Teraz w projekcie, który aktualnie proceduje MC, uprawniony już się tam znajduje, więc sprawa pod tym względem wygląda dobrze.

Jak wszyscy wiemy, Ustawa z dnia 18 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw została 9 stycznia zawetowana przez prezydenta. Powodem weta było to, że w ocenie głowy państwa sądy nie były dostatecznie zaangażowane w całą procedurę wydawania nakazów. Stąd zastrzeżenia, jeśli chodzi o ryzyko dla wolności słowa i wypowiedzi, dostępu do informacji, przepisy konstytucyjne.

Z punktu widzenia MKiDN weto jest faktem i też porządkuje dyskusję, bo w tym momencie dużą część pracy, rozmów temat tych nakazów, zajęły dyskusje, czy należy iść ścieżką sądową, czy należy ścieżką administracyjną. Ścieżka sądowa gwarantuje to, że będą zachowane wszystkie standardy rozstrzygania spraw w państwie demokratycznym, praworządnym. Ale wszyscy wiemy, jakie są uwarunkowania działalności sądów, ich ograniczenia, obciążenie. Dlatego ścieżka administracyjna wydawała się o tyle lepsza, że jest to prostsze do zaprojektowania. Pewna infrastruktura administracyjna już istnieje, bo istnieje UKE, który te nakazy może przekazywać do dostawców usług. Natomiast jest problem z tym, że jest to nakaz wydawany przez organ administracji, a nie sąd.

Z punktu widzenia MKiDN weto prezydenta ucina tę dyskusję w tym momencie. Dosłownie dwa dni temu mieliśmy robocze spotkanie z ekspertami z MS, gdzie postanowiliśmy, że wspólnie z MS – w tym momencie to już nie jest kompetencja wyłącznie MKiDN, bo projektowanie rozwiązań angażujących sądy wymaga współpracy MS i oni będą mieli kluczowy głos – powołujemy bardzo wąską grupę roboczą ekspertów z MKiDN i MS. Ona się jeszcze nie spotkała – w tym tygodniu mamy posiedzenia dwóch komisji sejmowych, więc byliśmy zaangażowani w te prace. Natomiast myślę, że – pewnie nawet w przyszłym tygodniu – ta grupa się spotka. Jest decyzja, żeby zakończyć już prace nad przygotowaniem koncepcji, slajdów, rozrysowywania tego, jak to ma funkcjonować, tylko już przygotować przepisy, które będą uwzględniały stanowisko głowy państwa.

To znaczy, że procedura blokująca ma być jednak procedurą sądową, ale chcemy, żeby ona jednak obejmowała wszystkie trzy kategorie nakazów: statyczne, dynamiczne, i również te najtrudniejsze do wprowadzenia nakazy live. Będzie to procedura sądowa i jak przygotujemy te przepisy w bardzo wstępnym, roboczym wariantcie, to cała koncepcja będzie dyskutowana, akceptowana w MS.

Problem jest też w tym, że MS i osoby, które zajmują się projektowaniem przepisów o postępowaniu sądowym, bardzo niechętnie patrzą na tworzenie nowych, odrębnych, szczególnych procedur sądowych. Tam jest przekonanie, że tych odrębności od standardowego, klasycznego postępowania sądowego już jest zbyt dużo i tak naprawdę należy te odrębne postępowania powoli eliminować, a nie znowu je rozbudowywać. Ale w przypadku tych nakazów tego nie da się zrobić w procedurze klasycznie sądowej. To musi być odrębne postępowanie z sędziami, którzy będą pełnili rodzaj dyżurów. Jeżeli ma być nakaz blokady wykonany w ciągu – w najbardziej optymalnym wariantcie – nawet 30 min, to wymaga to zupełnie odrębnej procedury i uwzględnienia konieczności bardzo szybkiego działania.

Na razie pracujemy niezależnie od MC, które po wecie prezydenta – dwa dni temu widziałem projekt – rozpoczęło uzgodnienia międzyresortowe odnośnie do zawetowanej ustawy. Nie ma przedstawiciela MC – myślałem, że oni o tym powiedzą – więc w takim razie ja powiem

o tym, że projekt został podzielony na dwie osobne ustawy: o ile dobrze pamiętam tam jest sygnatura UC140, UC141.

W jednej ustawie jest część, powiedzmy, mniej kontrowersyjna, dotycząca wyznaczenia krajowego koordynatora usług cyfrowych. To jest materia bardziej techniczna, co do której jest szansa, że pozytywnie przejdzie proces legislacyjny. A w drugim projekcie są nakazy blokujące, ale w kształcie takim, jaki już został zawetowany. Z uwagi na to, na razie procedujemy w MKiDN niezależnie i może na którymś etapie wspólnie z MS uda nam się wypracować rozwiązania, które są sensowne i akceptowalne. Jeśli chodzi o postępowanie sądowe, to być może na którymś etapie uda się te projekty jakoś połączyć do wspólnego projektu.

Na razie skupiamy się wyłącznie na prawie autorskim i to, co proponujemy, najprawdopodobniej będzie procedurą wpisaną albo do Kodeksu prawa cywilnego, albo do Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Ale to jest dopiero początek prac. Mówiąc wprost, weto prezydenta z 9 stycznia tworzy nową sytuację, którą musimy uwzględnić. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (niez.):

Bardzo dziękuję.

Może jeszcze tylko informacyjnie – pan sekretarz stanu Dariusz Standerski w piśmie do mnie, do przewodniczącej podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, zaznaczył, że: „przedmiotowa tematyka, czyli tematyka dzisiejszego spotkania, znajduje się we właściwości MKiDN i MS, zaś MC jest zawsze gotowe do wsparcia wyżej wymienionych resortów w przedmiotowym zakresie, dlatego będą z pewnością śledzić stanowiska wyrażone podczas posiedzenia”. Mam nadzieję, że faktycznie tak będzie.

Poprosiłabym panią prokurator Agnieszkę Grysczyńską o krótkie podsumowanie tego, jak to wygląda z państwa perspektywy w temacie dzisiejszego spotkania. Za moment otworzę dyskusję, bo myślę, że będzie też dużo głosów z państwa strony. Proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu do Spraw Cyberprzestępczości i Informatyzacji Prokuratury Krajowej Agnieszka Grysczyńska:

Bardzo dziękuję.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowne panie, szanowni panowie, reprezentuję Prokuraturę Krajową, tak więc bynajmniej nie wypowiem się w zakresie właściwości MS. Należałoby tu poprosić o odrębne stanowisko. Jako dyrektor Departamentu do Spraw Cyberprzestępczości i Informatyzacji PK powiem, że zajmujemy się nadzorem nad sprawami z zakresu cyberprzestępczości i częściowo również w zakresie prawa autorskiego.

Dlaczego prawo autorskie jest nam również bliskie, choć zajmujemy się cyberprzestępczością? Dlatego, że naruszenie prawa autorskiego zostało objęte budapesztańską Konwencją Rady Europy o cyberprzestępczości. Jeżeli chodzi o Policję, to sprawy z tego zakresu prowadzone są i w Centralnym Biurze Zwalczania Przestępczości (CBCZ) i w wydziałach do walki z przestępczością gospodarczą, choć dominują te drugie.

Jeżeli chodzi o prawo autorskie i prawa pokrewne, to przygotowałam krótkie statystyki choć nie wiedziałam, że będę zabierała dziś głos. Natomiast absolutnie zgadzam się z przedmówcą w zakresie tego, że liczba postępowań z zakresu prawa autorskiego i praw pokrewnych w prokuraturze dynamicznie spada. A tak w zasadzie spadała, ponieważ ostatnio tą krzywą trochę wypłaszczyliśmy. Dzieje się to z uwagi na dostępność legalnych treści na legalnych stronach, które oferują możliwość obejrzenia filmu, wysłuchania muzyki bądź też zapoznania się z książkami.

Tak więc w 2025 r. zarejestrowano 567 spraw z zakresu prawa autorskiego we wszystkich jednostkach organizacyjnych prokuratury. Dla porównania powiem, że w 2013 r. było to 4261 spraw, tak więc spadek jest znaczący. To samo – z pewnymi niuansami – dotyczy również ustawy dotyczącej dostępu warunkowego, tak więc liczba postępowań nie jest zbyt duża. W ubiegłym roku było to 81 spraw z tego zakresu, w 2013 – 180 spraw z tego zakresu. Jeśli chodzi o same statystyki związane z kończeniem tych spraw, w ostatnim czasie obserwujemy spadek ilości umorzeń z niewykrycia, choć ilość aktów oskarżenia wcale tak znacząco nie zmienia się na przestrzeni czasu i od 2021 r. jest podobna.

Wcześniej było gorzej, teraz jest lepiej, natomiast – co jest istotnym problemem – kiedyś te sprawy dotyczyły tych, którzy sprzedawali gdzieś płyty, a teraz mówimy o sprawach dużych, poważnych, dotyczących naruszania praw autorskich poprzez zapewnianie serwisów

umożliwiających oglądanie. Czyli w zasadzie mamy do czynienia ze zorganizowaną grupą, a nie z pojedynczym sprawcą; ze zorganizowaną działalnością przestępczą, zwykle o charakterze transgranicznym, a przynajmniej – jeżeli nawet sprawcy są obywatelami Polski i są w Polsce – infrastruktura wykorzystywana do tego typu przestępczości zlokalizowana jest za granicą. Zatem musimy kierować wnioski o międzynarodową pomoc prawną, europejskie nakazy dochodzeniowe.

Proces zabezpieczania danych na potrzeby tych postępowań jest bardzo czasochłonny, a i też spotykamy się z takimi dostawcami rozwiązań, którzy mają charakter *bulletproof*, czyli wiedzą, że świadczą usługę dla przestępców i nie będą przekazywali organom ścigania żadnych danych pozwalających na ustalenie ich tożsamości. Jeżeli chodzi o model monetyzacji, to zawsze w tego typu sprawach widzimy elementy pozwalające nam dostrzec pranie pieniędzy. Tak więc mamy transferowanie środków poprzez różne rachunki bankowe, transferowanie ich w kryptowalutę lub szerzej kryptoaktywa. Sprawcy bardzo dbają o swoją anonimowość, stosują różne metody anonimizacji, tak więc ustalenie ich tożsamości i pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej nie jest trywialne.

Proszę państwa, te postępowania, które są prowadzone, są zróżnicowane. Natomiast trud włożony zarówno przez funkcjonariuszy policji, jak i prokuratorów jest znaczący z uwagi na charakter działania sprawców. Tak więc niewątpliwie anonimowość w sieci ułatwia sprawcom działalność – to, że większość podmiotów nie weryfikuje tożsamości na etapie zakładania kont, korzystania z usług, rejestracji nazw domenowych. Nazwy domenowe rejestrowane są na pseudolosowe dane, zatem bardzo trudno jest dotrzeć do osób, które faktycznie zarządzają procederem przestępczym.

Jeżeli chodzi zaś o działania, które są podejmowane w PK po to, żeby zoptymalizować prowadzenie tego typu postępowań i zwiększyć ich skuteczność, to sprawy z tego zakresu i dostarczenie narzędzi, które ułatwiają funkcjonariuszom policji oraz prokuratorom prowadzenie tego typu skomplikowanych postępowań, również są w naszym zainteresowaniu. W 2023 r. mój departament – częściowo we współpracy ze Stowarzyszeniem Sygnał, w nawiązaniu do szkoleń, które razem prowadziliśmy, aby zwiększyć wiedzę na temat tego typu przestępczości – opracował dla prokuratorów metodykę dotyczącą karty *sharingu* telewizyjnego. Natomiast mamy teraz już przygotowany projekt kolejnej metodyki. To są w zasadzie algorytmy postępowań, czyli co po kolei należy zrobić w toku postępowania, aby zabezpieczyć niezbędny materiał dowodowy i ustalić tożsamość sprawców.

Tak więc mamy już projekt kolejnego algorytmu, który dotyczy prowadzenia postępowań przygotowawczych w sprawie naruszeń praw autorskich poprzez udostępnianie bez zezwolenia w sieci internet utworów naruszających prawa autorskie, czyli *streamingu*. Te wydawane przez nas na bieżąco algorytmy są dostępne dla wszystkich prokuratorów w wewnętrznym systemie PROK-SYS. Tak w zasadzie przygotowaliśmy tych algorytmów więcej – nie tylko z zakresu prawa autorskiego. One są również wykorzystywane w sprawach z zakresu prawa autorskiego, dlatego że mamy osobny algorytm dotyczący postępowania w sytuacji postępowań dotyczących fałszywych sklepów internetowych. Tak więc metodyka poszukiwania osób, które stoją za rejestracją strony wykorzystywanej w przestępczym procederze, jest wspólna.

Co więcej, tylko w ubiegłym roku, razem z Policją oraz Stowarzyszeniem Sygnał, zorganizowaliśmy pięć edycji szkolenia prokuratorsko-policyjnego o przeciwdziałaniu kradzieży audiowizualnej w internecie. W sumie w tych szkoleniach udział wzięło nie mniej niż 1100 osób. To były szkolenia mieszane, stacjonarno-elektroniczne. Mam dane dotyczące liczby osób jednocześnie zalogowanych, natomiast czasami zalogowana była cała salka szkoleniowa w danej prokuraturze, więc tych osób na pewno było więcej.

To jest kolejna nasza inicjatywa, ponieważ w zasadzie od kilku lat, od momentu utworzenia Departamentu do Spraw Cyberprzestępczości i Informatyzacji PK, dostarczamy dla prokuratorów – a ostatnio również dla funkcjonariuszy policji – szkolenia online prowadzone bądź we własnym zakresie przez innych prokuratorów, bądź też we współdziałaniu z policją bądź innymi podmiotami, które chcą podzielić się swoją wiedzą z danego obszaru. W ubiegłym roku w szkoleniach zorganizowanych tylko przez mój departament udział wzięło ponad 10 600 osób. Statystyki, jeżeli chodzi o podnoszenie wiedzy z zakresu prowadzenia postępowań, z zakresu cyberprzestępczości i informatyzacji, pokazują więc, że tak w zasadzie prokuratorzy powinni wiedzieć, w jaki sposób prowadzić postępowania z tego zakresu, zabezpieczać elektroniczny materiał dowodowy. Natomiast, tak jak mówiłam, nie jest to łatwe z uwagi na regulacje, również

prawne: transgraniczność i konieczność wykonywania części czynności w drodze międzynarodowej pomocy prawnej.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z regulacjami, to mój przedmówca mówił o DSA i braku regulacji krajowej, która jest nam niezbędna w różnych rodzajach postępowań przez nas prowadzonych i konieczności blokowania określonych treści. Natomiast z prokuratorskiego punktu widzenia na pewno istotne znaczenie będzie miało dla nas Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/1543 z dnia 12 lipca 2023 r. w sprawie europejskich nakazów wydania i europejskich nakazów zabezpieczenia dowodów elektronicznych (e-evidence) w postępowaniu karnym oraz w postępowaniu karnym wykonawczym w związku z wykonaniem kar pozbawienia wolności z racji na to, że aktualnie procedura żądania danych z wykorzystaniem pośrednictwa organu prowadzącego postępowania w kraju przyjmującym jest długotrwała.

Tymczasem w sprawach z zakresu cyberprzestępczości, również naruszania online prawa autorskiego, czas ma kluczowe znaczenie z uwagi na to, że nie istnieje retencja danych internetowych: dane są tak długo, jak długo nie usunie ich sam sprawca albo nie usunie ich hosting. Uregulowaną mamy tylko retencję danych telekomunikacyjnych, natomiast dostępność danych telekomunikacyjnych – i jej czas – jest bardzo różna na świecie i bardzo różna w krajach UE. Tak więc, żeby być skutecznymi, musimy mieć narzędzia pozwalające nam bardzo szybko dotrzeć do podmiotu, który posiada informacje i posiada dane. Zamrozić te dane i zażądać ich wydania w bardzo krótkim czasie.

Drugim narzędziem, które mogłoby nam ułatwić prowadzenie postępowań z zakresu cyberprzestępczości, i to również w zakresie prawa autorskiego, jest drugi protokół dodatkowy do Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości. Polska go nie ratyfikowała, natomiast tam też jest możliwość bezpośredniego żądania określonych danych od dostawców określonych usług, na przykład po to, aby bardzo szybko można było ustalić dostawcę abonenta – np. danej domeny internetowej – czy osobę korzystającą z *hostingu*.

Jest więc kilka narzędzi, które na pewno zoptymalizowałyby prowadzenie postępowań. Część z nich jest już opracowana i przed nami. Natomiast dla nas znaczenie ma również to, jak ograniczyć pole rażenia sprawców, czyli jak ograniczyć możliwości sprawców i zakres monetyzacji przez nich naruszeń. W pewnym zakresie mamy już w polskich przepisach dobre wzorce dotyczące blokowania możliwości wyświetlenia się określonych zasobów – to jest Ustawa z 28 lipca 2023 r. o zwalczaniu nadużyć w komunikacji elektronicznej. Z tym tylko zastrzeżeniem, że ten model nie byłby do końca doskonały przy prawie autorskim. Chodzi o blokowanie stron wyludających dane osobowe i prowadzących do wyludzenia środków finansowych, czyli listę ostrzeżeń prowadzonych przez Naukową i Akademicką Sieć Komputerową – Państwowy Instytut Badawczy (NASK). Tam ta procedura jest bardzo szybka, natomiast zupełnie inny charakter i złożoność ma ocena, czy dana strona podszywa się pod panel logowania do jakiejś usługi albo czy prowadzi do wyludzenia środków finansowych niż ocena, czy strona zawiera treści naruszające prawa autorskie. Te mechanizmy nie są więc obce prawu polskiemu i tam ochrona dla pokrzywdzonych działa. Tutaj ta regulacja musiałaby być bardziej złożona, ponieważ jeżeli sprawcy nie mogliby monetyzować swojej działalności, mieliby tego ograniczoną możliwość, to pewnie zmieniliby *modus operandi*, czyli zajęliby się, kolokwialnie mówiąc, innego rodzaju działalnością.

Natomiast, tak jak już wspominałam, działania, które podejmujemy, to działania nie tylko związane z prawem autorskim, ponieważ szerzej podejmujemy różnego rodzaju działania związane z optymalizacją zwalczania cyberprzestępczości jako takiej i dostarczamy w tym zakresie centralne systemy informatyczne dla wszystkich jednostek organizacyjnych prokuratury. Tak więc zdecydowanie zoptymalizowaliśmy np. łączenie postępowań dotyczących tej samej strony internetowej. Zatem jeżeli na jednej stronie mamy wiele materiałów naruszających prawa autorskie i mamy wiele zawiadomień, które zostały złożone, to bardzo szybko jesteśmy w stanie połączyć te wszystkie zawiadomienia do jednego postępowania i objąć je nim. W tym zakresie zoptymalizowaliśmy również wymianę danych z policją. Tak więc te działania koordynacyjne widoczne są, jeżeli chodzi o postępowania z zakresu cyberprzestępczości.

One obejmują również te postępowania, które dotyczą stricte prawa autorskiego. Zobowiązaliśmy między innymi do wprowadzania informacji o adresie strony internetowej do systemu, by łatwo było połączyć sprawy i zoptymalizować działania, tak aby te postępowania największe, najbardziej złożone, w których jest do wykonania bardzo dużo czynności, prowadzone były w działach do spraw cyberprzestępczości albo przez koordynatorów do spraw cyberprzestępczości

na poziomie prokuratur: okręgowych bądź regionalnych. To się więc dzieje po to, żeby odciążyć prokuratury rejonowe od tego typu postępowań, w których trzeba: skierować wiele wniosków o pomocy prawne; koordynować działania z policją; dokonać szeregu czynności procesowych.

To są więc działania, które podejmujemy w tym zakresie przedstawione – mam nadzieję – w bardzo syntetyczny sposób. Jeżeli państwo chcieliby uzyskać zestaw odnoszący się do samych statystyk z tego zakresu, to co do zasady statystyki z zakresu działania prokuratury są dostępne w ramach statystyki publicznej. Jeżeli chodzi o naruszenia praw autorskich, to na prośbę podkomisji mogę takie zestawienie przygotować i przedstawić.

Natomiast statystycznie w prokuraturze tego rodzaju przestępczość widocznie spada, choć nie potwierdzę, że spada również szkoda, która w tych postępowaniach jest wyrządzona, bo nie mam takich zestawień. Ale z uwagi na to, że te postępowania są coraz bardziej skomplikowane i dotyczą całych stron internetowych, to możemy powiedzieć, że choć wprowadzie ilość spadła, to jednak skomplikowanie wzrosło i szkoda, która w tych postępowaniach została wyrządzona, na pewno też wzrosła. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (niez.):

Bardzo dziękuję za obydwie informacje.

Otwieram w tym miejscu dyskusję. Myślę, że zrobimy część wspólną zarówno z parlamentarzystami, jak i ze stroną społeczną. Prośba tylko do państwa, do gości, żeby przedstawiać się przed zabraniem głosu. To ułatwi sporządzenie stenogramu.

Zapraszam do zgłaszania się. Bardzo proszę. Później pani profesor.

Prezeska Stowarzyszenia Sygnał Teresa Wierzbowska:

Dzień dobry. Teresa Wierzbowska. Jestem prezeską Stowarzyszenia Sygnał, które było tu przywołane. To jest organizacja, która zrzesza branżę telewizyjną. Świątujemy w tym roku 25-lecie działalności. Jubileusz w tym roku obchodzi także przywołana dyrektywa INFOSOC, która, jak pan naczelnik zauważył, w zakresie art. 83, który powinien wprowadzać w Polsce nakazy blokowania, nie jest w Polsce w pełni zaimplementowana. My zrzeszamy i nadawcę publicznego, i prywatnych nadawców, i operatorów telewizji satelitarnej, a także platformy, które oferują w internecie legalne usługi audiowizualne. Wspólnie od 25 lat staramy się skuteczniej chronić nasze treści.

Tym, na co chciałam zwrócić uwagę, syntetycznie podchodząc do mojej wypowiedzi, jest to, że niesłuchanie zmienia się model funkcjonowania serwisów pirackich. Już nawet nie patrzę na rzeczywistość przedinternetową, ale tylko na ten czas. W przypadku naruszeń praw do treści telewizyjnych, wyróżniamy trzy główne modele: *streaming*, czyli sytuacja, kiedy ktoś wchodzi na stronę piracką, widzi pewną ofertę i może w różnych modelach dostępowych, przeważnie płatnych, oraz różnych systemach aktywować dostęp do danej usługi i to oglądać; *sharing* – model polegający na nieuprawnionym dzieleniu uprawnień z kart abonenckich do płatnej telewizji; IPTV – wskazany też przez pana naczelnika, o tyle trudny, i w tym zakresie dość zbliżony do *sharingu*, że dużo trudniej jest wykryć sprawców, ponieważ to nie jest tak ogólnodostępna usługa i trzeba być w pewnym kręgu klientów, aby mieć dostęp do tych treści.

To są więc różne modele, które wymagają różnego sposobu działania i reagowania. Zresztą *streaming* i *sharing* mają także inne ustawy, które są podstawą do składania zawiadomień i prowadzenia poszczególnych spraw. Te modele zmieniają się niesłuchanie, ale też, co widzimy, nie tylko technologicznie, ale także pod względem modeli biznesowych. To wynika z tego, że my jako organizacja staramy się reagować na tyle, na ile możemy, we współpracy z pośrednikami płatności i ograniczać zakres środków finansowych, które trafiają na przykład od reklamodawców do serwisów pirackich albo trafiają od użytkowników – nieświadomych często, że to są serwisy pirackie – ale przez legalnych pośredników płatności: Visa, MasterCard, SMS premium i tak dalej.

Udało się więc bardzo ograniczyć uczestnictwa tego typu pośredników, tylko na podstawie ich odpowiedzialności społecznej i zasady znajomości swojego klienta biznesowego. Z tym że to są serwisy – co widzimy przez lata – dużo bardziej zorganizowane, to jest coraz lepiej zorganizowana działalność przestępcza. Przeważnie te serwisy naruszają nie tylko prawa autorskie, ale też, co było wskazane, prowadzą szereg innych działań przestępczych i świadomie ukrywają też swoją tożsamość. Stąd chociażby jednym z wiodących modeli płatności bezpośrednich są teraz kantory kryptowalut stosowane przez serwisy pirackie.

Działania, które wykonują pokrzywdzeni, wymagają więc innych metod reagowania. Narzędzia, które mamy w Polsce obecnie, są niewystarczające. UE też dostrzegła, że trzeba zmieniać mechanizmy reagowania. Stąd co parę lat są nowe regulacje prawne czy zalecenia, które wskazują, że to, co dotychczas było, jest niewystarczające. Kiedyś mieliśmy procedurę *notice and take down*. Od nowelizacji dyrektywy prawnoautorskiej mamy procedurę *notice and stay down*, w której chodzi o to, żeby od razu za pomocą jednego nakazu można było kompleksowo i skutecznie zareagować na naruszenie – analogicznie jak wobec tych stron lustrzanych, które pojawiały się jak grzyby po deszczu. Tak samo blokująca, mówiąca o *web blockingu* procedura początkowa zmieniała się po latach w *dynamic blocking*, a teraz w *live blocking*, który jest odmianą blokowania. Regulator europejski dostrzega też więc konieczność dostosowania regulacji i metod reagowania na naruszenia do zmieniającej się rzeczywistości technologicznej.

W Polsce widzimy, że te działania, które są, nie wystarczają. Jeżeli chodzi o postępowania wobec naruszcycieli, to, tak jak pani prokurator wskazała, jest cały szereg czynności i działań, które zmierzają do podniesienia skuteczności tych aktywności. W ciągu swojej działalności przeszkoliliśmy ponad 30 tys. osób, funkcjonariuszy policji, prokuratorów w zakresie walki z kradzieżą treści telewizyjnych. Współpracujemy w zakresie wypracowywania metodyk. Mamy w tym zakresie systemowe mechanizmy współpracy: i z organami ścigania, i z instytucjami edukacyjnymi. Natomiast są to działania, które z natury rzeczy – i w polskiej rzeczywistości, w której funkcjonujemy – trwają średnio 3–5 lat. Jest mnóstwo trudności, które pani prokurator wskazała – chociażby te związane z identyfikacją sprawców i tak dalej. To trwa.

Nie mamy w Polsce narzędzi, które pozwalają nam reagować przedsądowo w sposób szybki i skuteczny. Te sprawy, gdzie składamy zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, to jest czubek góry lodowej. Składamy tego typu zawiadomienia w ostateczności. Nam nie o to chodzi, żeby w przypadku każdego naruszenia, każdego sprawcy wszczynać postępowania, bo to w ogóle nie jest w interesie pokrzywdzonych. Chcemy, żeby nas więcej nie okradano; żeby zminimalizować straty, które są po stronie twórców, nadawców rynku kreatywnego.

A więc też składamy do platform miliony zgłoszeń zidentyfikowanych naruszeń z wnioskiem o zdjęcie ich. Pan naczelnik przywołał statystyki dotyczące skuteczności tego typu zgłoszeń na poziomie europejskim. Zrobiliśmy podobne badanie w Polsce na podstawie próbki danych dla czterech dużych podmiotów z rynku telewizyjnego: nadawcy publicznego i prywatnych. To są miliony zgłoszeń. Codziennie każdy podmiot wysyła tysiące zgłoszeń naruszeń. Wiele z nich w ogóle nie jest dostrzeganych. Serwis nie reaguje, ponieważ on co do zasady nie działa zgodnie z jakimkolwiek prawem: ani autorskim, ani prawem konsumenckim, ani szeregiem innych obowiązków wynikających chociażby z Ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. To są działalności przestępcze, które mają zupełnie inne cele związane ze swoją aktywnością.

Natomiast jeżeli chodzi na przykład o kwestie sportowe, to odnotowujemy, że tylko w przypadku 5% zgłoszeń nielegalnych transmisji sportowych jest reakcja w ciągu tych wskazanych przez KE, właściwych 30 min. W przypadku całej reszty – nawet jeżeli jest reakcja pozorna po dwóch dniach, na przykład 48 h – te straty nastąpiły.

Bardzo potrzebujemy mechanizmów szybkiego reagowania. One nie zastępują działań przeciwno naruszcicielom. To nie jest tak, że teraz to już nie będziemy w ogóle dochodzić swoich praw względem podmiotów, które nas okradają. To jest działanie równoległe, które pozwala nam unieвозмоwić dalsze straty. Na polskim rynku mamy przypadki serwisów pirackich, które cały czas nielegalnie oferują polskim widzom dziesiątki kanałów telewizyjnych i generują zyski. Postępowanie cały czas się toczy, dlatego że po drodze sprawca zmienia na przykład lokalizację, infrastrukturę, na której bazuje, oferując tę usługę, co formalnie oznacza, że trzeba otworzyć pewne procesy od nowa. Gra więc na nosie całemu polskiemu systemowi prawnemu. Od ponad 10 lat serwis jest cały czas dostępny. Każdy konsument może sobie wejść i za połowę ceny, którą by zapłacił w legalnym serwisie, oglądać telewizję. Serwis generuje miesięcznie wielomilionowe zyski.

To jest też natura tych przestępstw, która się zmieniała. Kiedyś nawet decyzje sądu o wysokości naprawy szkody mówiły o śladowych kwotach. Wynikało to pewnie z nieznamości złożonej materii przez niektórych sędziów orzekających, ale dziś to są dziesiątki milionów złotych. To też pokazuje, jak zmienił się charakter tej przestępczości. Tak więc bardzo apelujemy o to, żeby w Polsce możliwie szybko wdrożyć te mechanizmy blokowania w *live blockingu*, *dynamic blockingu* i *web blockingu*. Europa dawno jest przed nami. Nadganiamy w tym zakresie Hiszpanię, Francję, Włochy, Grecję. Możemy długo wymieniać. Na świecie to jest kilkadziesiąt

krajów, które w przypadku naruszeń praw autorskich stosują tego typu mechanizmy. My też ich bardzo potrzebujemy i apelujemy o to, żeby możliwie szybko je wprowadzić. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (niez.):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pani profesor Nasiłowska.

Prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich prof. Anna Nasiłowska:

Anna Nasiłowska, prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Większość tematów z punktu widzenia środowiska pisarskiego i naszych zarobków to tematy dość abstrakcyjne. To wynika z charakteru naszych praw autorskich i tego, że każdy autor jest indywidualnie dysponentem praw autorskich. Wobec tego też każdy autor ma siłę, jaką dysponuje. Bardzo często rezygnuje z dochodzenia tego rodzaju spraw, dlatego że, powiedzmy, okradli go na 1 tys. zł, natomiast zatrudnienie adwokata i wszczęcie procedury sądowej kosztowałoby więcej. Interes samego twórcy dość często polega na tym, żeby jego utwór był dostępny.

Bardzo cieszę się, że środowisku filmowemu udało się wywalczyć pewne rzeczy. Natomiast w środowisku literackim – a jesteśmy na podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego – jest to dużo trudniejsze z powodu rozproszenia praw autorskich, które z jednej strony są gwarantem demokracji – bo jeśli tych dysponentów jest wielu, oni w jakiś sposób zarządzają, to jest lepiej, niż miałby tym się zajmować jakiś związek – ale z drugiej strony są pewne bariery.

Jedną z barier jest druga sprawa, o której chciałabym powiedzieć: dziedziczenie praw autorskich. Jak wiadomo, prawa autorskie obowiązują 70 lat po śmierci autora. Kiedy autor żyje, to jeszcze można do niego jakoś dotrzeć. Natomiast ze spadkobiercami bywają bardzo duże problemy, które polegają na tym, że albo jest w Ameryce, albo nikt go nie zna, albo też dochodzi do sytuacji, że spadkobierca zmarł bezpotomnie i prawa autorskie należą do praw osieroconych. Z tego powodu wynikają konkretne sprawy związane z tym, że pewne nazwiska stają się martwe. Jakiś czas temu udało się np. nakłonić – nie wiem, kto to zrobił, ale decyzja jest fantastyczna – dalszych spadkobierców praw autorskich Marii Kuncewiczowej, na przepisanie ich na instytucję, czyli Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym. Z tego powodu zaczęły wychodzić książki. Jest też ogromna bariera z tym związana, bo żaden normalny wydawca nie zaryzykuje w momencie, kiedy nie ma podpisanej umowy.

Jest też sprawa taka, że przepisy Ogólnego rozporządzenia o ochronie danych (RODO) blokują – i to w sposób naprawdę dość perfidny – korzystanie z danych, które zostały w dobrej wierze powierzone instytucjom. Powiedzmy o konkretnej sprawie – mamy zespół fotografii dotyczących polskiego środowiska literackiego, który został przekazany Bibliotece Narodowej. Było to jeszcze zanim pojawiły się przepisy RODO, ale od śmierci autora tych zdjęć nie minęło 70 lat. Jaki warunek stawia BN przy korzystaniu z tych dzieł fotograficznych? Przyniesienie zgody RODO każdego ze spadkobierców osób przedstawionych na zdjęciu. Bo oni przeszli szkolenie RODO i postraszone ich strasznymi karami. Natomiast jestem pewna, że fotografik przekazał zespół w dobrej wierze – właśnie po to, żeby fotografie były udostępniane.

Długo zastanawiałam się nad problemem praw dziedziczonych i tak dalej. Jestem też zalewana różnymi prośbami z wydawnictw: czy mogłabym pomóc w odnalezieniu dysponenta praw autorskich; czy wiem, kto odziedziczył prawa autorskie takiego czy innego autora? Czasami jesteśmy coś w stanie zrobić metodą towarzyską, a czasami nie. To „nie” jest ogromną szkodą dla kultury polskiej. Z tego powodu na przykład wydanie przeglądowej antologii poezji polskiej, z której młodzi ludzie mogliby się nauczyć pewnych rzeczy – co jest pilną potrzebą – jest nie do wykonania. Toczyłam rozmowy z pewnym wydawcą. On powiedział mi od razu: „To jest za trudne z punktu widzenia praw autorskich. To będzie upiorne. Nie podejmę się tego”.

Barierę więc są. W jaki sposób można by je rozstrzygnąć? Środki prawne nawet są – jeśli to jest wydawnictwo do celów edukacyjnych, to można jakoś ominąć sprawę braku udostępnienia. Wtedy, jeśli ktoś się zgłasza, to można uregulować honorarium. Natomiast wydaje mi się, że jednym z rozwiązań byłby rodzaj odpowiednio wysoko usytuowanego w systemie prawnym powiernictwa, na które można by przepisać wykonywanie własności praw autorskich autora do dzieł literackich – czy przed jego śmiercią, czy po śmierci bezpośredniego spadkobiercy, którego autor być może chce zabezpieczyć. To jest sprawa druga – kolizja z RODO. Czasem odbywa się śledztwo i znajduje się dysponentów praw autorskich w bardzo dziwnych miejscach. A jeśli się znajduje, to jest to przypadek szczęśliwy, bo najgorzej jest, jak się nie znajdzie.

Sprawa trzecia to jest nowelizacja prawa autorskiego z 2024 r., w której jest potencjalna możliwość uzyskiwania dochodów tantiem autorskich z utworów literackich udostępnianych na platformach streamingowych w formie audiobooków. Praktyka jest taka, że płaci ten, kto chce. Czasami płacą, czasami nie płacą. Znowu indywidualne dochody są przeważnie za niskie, żeby wytaczać postępowanie przed prokuratorem. Natomiast dla indywidualnego autora to jest bardzo ważna sprawa i Departament Prawa Autorskiego i Filmu MKiDN powinien jednak stworzyć procedurę. Widziałabym tu przede wszystkim rolę ZAiKS, który też powinien być kontrolowany odnośnie do tego, w jaki sposób wykonuje powierzone mu prawa i przekazuje autorom dochody. Jest to stosunkowo nowa sprawa w świecie książki, natomiast bardzo istotna, bo nie bardzo wiemy, w jakiej formie książka będzie w przyszłości dostępna, jaki będzie sposób kupowania i korzystania z niej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (niez.):

Bardzo dziękuję.

Są kolejne zgłoszenia. Bardzo proszę.

Radca prawny Stowarzyszenia Filmowców Polskich Karolina Domańska-Wyrzykowska:

Radca prawny Karolina Domańska-Wyrzykowska. Występuję w imieniu Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Pani przewodnicząca, państwo posłowie, członkowie Komisji, w imieniu środowiska filmowego bardzo dziękujemy za zaproszenie na niniejsze posiedzenie i możliwość zabrania głosu w sprawach dotyczących planowanych przez MKiDN działań legislacyjnych. W naszej ocenie MKiDN bardzo trafnie zdiagnozowało kluczowy problem, który polega na istniejącej od wielu lat luce prawnej – dotkliwej dla uprawnionych i polegającej na braku wystarczających podstaw do wydawania nakazów blokujących nielegalne treści.

Doceniamy wagę i znaczenie przedstawionego przez MKiDN projektu. Popieramy tę inicjatywę i projektowane działania oceniamy jako konieczne i uzasadnione. W świetle przedstawionej propozycji mamy szansę, aby stworzyć otoczenie regulacyjne, które w końcu będzie pozwalało na efektywną walkę z piractwem. Ze strony SFP deklarujemy pełne poparcie przedstawionej inicjatywy na wszystkich etapach.

Istotnym elementem tworzenia systemu regulacyjnego była Ustawa z dnia 26 lipca 2024 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ustawy o ochronie baz danych oraz ustawy o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi, gdzie MKiDN zaprojektowało i wprowadziło przepisy dotyczące odpowiedzialności dostawców usług udostępniania treści online, tzw. DUUTO. Po półtora roku stosowania przepisów zauważamy, że wprowadzenie tych zmian przyniosło pewne efekty, natomiast nie obejmuje ono do tej pory – i nie taki był też cel zarówno prawodawcy europejskiego, jak i krajowego – rozwiązań pomagających w walce z serwisami, których celem jest naruszanie praw autorskich.

Jak wskazał przedstawiciel MKiDN, doświadczenia państw członkowskich wskazują, że nakazy są jedynym skutecznym instrumentem pozwalającym na ograniczenie skali piractwa. Stworzenie takiego mechanizmu jest zadaniem wymagającym, na co wskazuje prowadzony i obecnie kontynuowany proces legislacyjny zmiany Ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Wymaga on wyważenia praw i interesu wszystkich podmiotów, których dotyczą te środki. Natomiast mamy nadzieję, że doświadczenie MKiDN, a także współpraca ze środowiskami kreatywnymi pozwolą zakończyć te prace z sukcesem.

Odnosząc się do kwestii już podnoszonych przez MKiDN, ale też przedstawiciela Stowarzyszenia Sygnał, chcielibyśmy wskazać kilka statystyk, które wynikają z naszej codziennej praktyki. SFP w zakresie swoich zadań statutowych zajmuje się ochroną praw autorskich. W jej ramach stale monitorujemy działalność serwisów pirackich. W odniesieniu do nielegalnej eksploatacji utworów audiowizualnych, filmów i seriali, największą popularnością cieszy się – a zatem powoduje największe szkody producentom, a także twórcom – działalność serwisów *hostujących, linkujących, a także for warezowych*. Jeżeli chodzi o liczbę użytkowników, która korzysta z serwisów, jest to wciąż ponad 7 mln Polaków. Z punktu widzenia repertuaru audiowizualnego największą popularnością cieszą się kina online, które w ostatnich miesiącach, kiedy monitorowaliśmy tę działalność, osiągały wyniki 6–10 mln odwiedzin miesięcznie.

Wydaje nam się, że to wciąż są wartości, które pozwalają na umiejscowienie piractwa internetowego jako głównego zagrożenia dla branży, dla środowisk kreatywnych. Jest tak, jak powiedział przedstawiciel MKiDN, że liczba użytkowników, która korzysta z tych serwisów, jest być może

mniejsza. Natomiast nasze obserwacje, ale także badania innych – wynikające też z raportu i badania innych podmiotów – wskazują, że użytkownicy, którzy korzystają z takich treści, robią to w większej skali. Czyli aktywność na stronach internetowych wzrasta, pomimo że spada liczba konkretnych użytkowników. Wielokrotnie na posiedzeniach komisji – w tym Komisji cyfryzacji, w związku z pracami nad nowelizacją Ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną – padała kwota 2 mld zł rocznie. Tak w 2023 roku szacowało się straty branży sektora kreatywnego. Po tym, co wskazali przedstawiciele Stowarzyszenia Sygnał, wydaje się, że dziś te kwoty byłyby jeszcze wyższe.

Nasza praktyka i nasze wieloletnie działania w celu zamykania czy ograniczenia skali piractwa wskazują, że na podstawie obecnych przepisów karnych i cywilnych prowadzenie postępowań jest nieefektywne i nieskuteczne. Sprawy te są rozpatrywane w wieloletnich postępowaniach, które wymagają znacznego zaangażowania organizacyjnego. Jako duża organizacja dysponujemy takim zapleczem. Natomiast nawet w przypadku tak dużych środków – i czasowych, i organizacyjnych – jakie możemy na to wydatkować, efektywność i sukces w postaci czy zamknięcia serwisu, czy pociągnięcia do odpowiedzialności danego podmiotu, jest bardzo odłożony w czasie i nie zawsze dochodzi do rozstrzygnięcia.

Dziękujemy MKiDN za zauważenie naszych wysiłków podejmowanych w tym zakresie. Rzeczywiście SFP zainicjowało w 2013 r. sprawę przeciwko prowadzącym serwis Chomikuj.pl. Do pozytywnego rozstrzygnięcia tej sprawy doszło w najwyższej instancji. Sąd Najwyższy w 2024 r. wydał rozstrzygnięcie, czyli nasza sprawa była prowadzona przez ponad 10 lat. Sukces jest niewątpliwy. Przesądzono o odpowiedzialności bezpośredniej prowadzącego serwis. Natomiast to, czy to spełnia kryterium efektywności, to już pozostawiam do państwa oceny. Chciałam jeszcze zauważyć, że sprawa nie została zakończona w całości, bowiem oczekujemy na rozstrzygnięcie sądu dotyczące roszczenia nakazu filtrowania treści. Obecnie mamy nadzieję, że orzeczenie zapadnie już na podstawie przepisów, o których mówiłam, czyli dotyczących działalności dostawców usług udostępniania treści online, bowiem w naszej ocenie serwis ten spełnia wszelkie kryteria, które kwalifikują go do uzyskania takiego statusu.

Zapoznając się ze stanowiskiem MC, chcielibyśmy poddać pod rozagę MKiDN, aby procedowało omówiony dzisiaj projekt, niezależnie od procesu legislacyjnego wdrożenia DSA. Wydaje się, że pomiędzy proponowanymi rozwiązaniami nie istnieje kolizja prawna, a mają one raczej charakter uzupełniający. W momencie, kiedy jako reprezentant uprawnionych uzyskalibyśmy możliwość uzyskiwania nakazu w procedurze przewidzianej w Ustawie z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną i wprowadzono by przepisy umożliwiające uzyskanie nakazu w odrębnej procedurze regulowanej przez Ustawę z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, to decyzja o wyborze roszczenia może zawsze należeć do podmiotu uprawnionego. Szczerze namawiamy więc MKiDN do kontynuowania działań, bo widzimy, że kierunek jest słuszny. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (niez.):

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze osoby chętne do zabrania głosu? Bardzo proszę.

Dyrektorka generalna Polskiej Izby Książki Małgorzata Kanownik:

Małgorzata Kanownik z Polskiej Izby Książki.

Szanowna pani przewodnicząca, państwo posłowie, szanowni państwo, PIK reprezentuje wydawców i inne podmioty działające na rynku związanym z książką. Nielegalne kopiowanie i udostępnianie publikacji to naruszenie praw autorskich, ale także poważne zagrożenie dla całego rynku wydawniczego.

Tak naprawdę wszyscy uczestnicy procesu tworzenia książki tracą w tej sytuacji należne im wynagrodzenia. A w dobie postępującej cyfryzacji oraz rosnącego udziału i e-booków, i audiobooków w rynku książki, konieczne jest wypracowanie skutecznych narzędzi pozwalających zwalczać piractwo w tym sektorze. Nie ukrywam, że wiązaliśmy bardzo duże nadzieje z nowelizacją Ustawy z dnia 18 grudnia 2025 r. o zmianie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw i propozycja z wykorzystaniem nakazu blokującego wydawała nam się bardzo skutecznym pomysłem na to, żeby zrobić coś z piractwem także na rynku książki. Weto prezydenta niewątpliwie nas zasmuciło. Natomiast cieszy nas bardzo, że MKiDN wspólnie z MS szuka innych dróg i może przy okazji nowelizacji Ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych takie regulacje tam się znajdą.

W tym momencie wydawcy starają się indywidualnie egzekwować od serwisów internetowych usuwanie pojedynczych kopii cyfrowych książek, ale te nielegalne pliki natychmiast pojawiają się gdzie indziej, więc przypomina to walkę z hydrą. System prawny, który wspierałby słuszną walkę – o ochronę praw i z naruszeniami – jest więc niezwykle istotny dla nas i dla całej branży, której sytuacja łatwa nie jest. Staramy się popierać wszelkie inicjatywy, które się pojawiają na rynku, a są związane monitorowaniem zjawiska piractwa oraz doskonaleniem narzędzi i metodyk funkcjonowania wyspecjalizowanej struktury analityczno-kontrolnej.

Teraz pojawiła się nowa inicjatywa, która została zgłoszona do programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. „Nauka dla rozwoju społeczeństwa”. To jest projekt, który ma wspierać odnajdywanie w sieci źródeł nielegalnej dystrybucji z naruszeniem praw treści książkowych. Mamy nadzieję, że ten projekt uzyska dofinansowanie i będziemy mieli dodatkowe narzędzia, żeby takie miejsca po pierwsze lokalizować, po drugie – jakoś zautomatyzować te działania i w ten sposób trochę ratować się już na tym etapie, kiedy nie ma rozwiązań i nie ma nakazów blokujących.

Cały czas mamy nadzieję, że nakaz, najbardziej skuteczne – jak się wydaje i jak wspomniano wcześniej – w walce z piractwem narzędzie, wkrótce pojawi się w systemie prawnym, bo skala jest gigantyczna, co nie zawsze jest dostrzegane, zaś, jak tutaj też padło, pliki dotyczące treści książkowych są plikami lekkimi, zatem łatwo je kompilować w naprawdę duże paczki. Dystrybucja idzie na gigantyczną skalę i każdy pojedynczy podmiot zajmujący się nielegalną dystrybucją tych treści czyni ogromne szkody: wydawcom, autorom i, tak jak wspomniałam, wszystkim podmiotom zaangażowanym w tworzenie książek. To wszystko. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (niez.):

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Adwokat Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Maciej Janik:

Dzień dobry. Maciej Janik – jestem adwokatem współpracującym ze Stowarzyszeniem Autorów ZAiKS i chciałem się odnieść do stwierdzenia pani Nasiłowskiej dotyczącego możliwości podjęcia działań przez ZAiKS w tym zakresie.

Chciałbym tylko zaznaczyć, że niestety – też ze względów charakteru zezwolenia i zakresu działalności ZAiKS, które, chociażby historycznie, nie zajmowało się polem zwielokrotnienia drukiem – działalność i to, czym zajmują się autorzy, poszło w innym kierunku niż zbiorowy zarząd. Chociaż mamy sekcję, która skupia autorów dzieł literackich, to w praktyce rynek działa niestety w ten sposób, że państwa prawami zarządzają przede wszystkim wydawcy, na których państwo przenosić prawa. W tym momencie taka jest więc praktyka ZAiKS – w mniejszym i bardziej ograniczonym zakresie.

W większości przypadków działamy w zakresie e-booków i tak dalej, bo na tym polu możemy działać. To może się zmieniać, natomiast do tej pory ten zarząd prowadzony jest w dużej mierze przez wydawców. Nie mogliśmy działać do momentu, kiedy nie było e-booków, bo zwielokrotnianie drukiem było całkowicie poza zakresem naszego zezwolenia. Natomiast mając tę sekcję i na przykład podejmując dyskusję z Unią Literacką, jesteśmy otwarci na tego typu działania, ponieważ udoskonalanie prawa autorskiego jest częścią naszych zadań statutowych. Działamy, myśląc praktycznie o wszystkich uprawnionych, dlatego, że bez względu na to, czy jest to autor dzieła literackiego, czy autor kompozytor, czy autor tekstu, to silna ochrona prawnoautorska jest bardzo istotna.

Dlatego też mogę tylko powiedzieć, że dołączam się do wszystkich głosów w pełni popierających działania ministerstwa w zakresie wprowadzenia nakazów blokujących, co już zgłosiliśmy podczas naszych pierwszych uwag do wcześniejszej wersji ustawy przygotowującej podstawy pod DSA. Cóż mogę więc powiedzieć? Zapraszamy do rozmowy bezpośrednio z nami. Natomiast zwracam też uwagę na pewne ograniczenia formalne w naszej działalności na tym rynku.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (niez.):

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze pytania? Ja mam jedno. Pan naczelnik mówił o tym, że w związku z wetem prezydenckim wobec wdrożenia ustawy, której gospodarzem było MC, będzie przygotowywane przez MS inne rozwiązanie, związane z wprowadzeniem do polskiego prawa nakazów:

statycznych, dynamicznych i live. Możemy się dowiedzieć, czy w ogóle znany jest orientacyjny termin czasowy, odnośnie do pojawienia się tego projektu?

Druga rzecz: jak wygląda przygotowywanie tych przepisów? Czy ich konsultacja już na etapie tworzenia, nie konsultowania projektu... Bo, jak zakładam, to będzie rządowy projekt z branżą i sektorami, których ten temat dotyczy; które też mogą podzielić się swoim doświadczeniem, a także wiedzą z zakresu tego, jak to wygląda w innych krajach na terenie UE. Jak będziemy wiedzieli, kiedy ten projekt może nam się objawić, to same organizacje mogą się zgłosić z pomocą, ale też możemy przewidzieć dalsze prace czy w podkomisji, czy później w Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu.

Jeszcze pytanie doprecyzowujące: jak wygląda współpraca międzyresortowa między MS, MKiDN i MC? Bo, jak się okazuje, bardzo często padają wykluczające się stwierdzenia, tak jak w dzisiejszym piśmie z MC, które przecież przygotowało jeden projekt, ale uważa, że nie zajmuje się tym tematem i to inny resort. Jak wygląda konsultowanie tych przepisów? Bo to, że jedno ministerstwo przygotowuje rozwiązania prawne, nie oznacza, że nie dotyczy to w zakresie przedmiotowym kompetencji czy nadzoru będących w innym resorcie. Mamy naoczny przykład. Będę bardzo zobowiązana za odpowiedzi.

Naczelnik wydziału w departamencie MKiDN Jacek Barski:

Tak – prawdopodobnie miałem to w notatkach, chciałem to powiedzieć, tylko być może to przeczyłem. Na pierwszym spotkaniu z ekspertami z MS, na którym zapadły pierwsze decyzje, ustaliliśmy, że będzie powołana grupa robocza. Harmonogram prac zakłada, że do końca marca powinniśmy zakończyć prace na etapie tworzenia – jak powiedziałem: nie założeń koncepcji, tylko już konkretnych przepisów. Z tym, że to jest bardzo roboczy termin, ponieważ jak zaczniemy pracować, to się okaże, jakie jeszcze problemy są przed nami do rozwiązania.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (niez.):

Mówimy o marcu tego roku?

Naczelnik wydziału w departamencie MKiDN Jacek Barski:

Oczywiście. O tym roku. Tylko prośba, żeby nie traktować tego jako obietnicy MKiDN, że pod koniec marca będzie gotowy do konsultacji i dopracowany w każdym szczególe projekt ustawy. To ma być bardzo roboczy draft, do którego będzie można przekonywać MS. Ponieważ to, że pracujemy z ekspertami z MS – to jest bardzo duży resort – nie znaczy, że ze strony MS jest akcept dla wszystkich rozwiązań. To jest dopiero coś, do czego będzie można przekonywać różnych decydentów. Dojdziemy do etapu, w którym będziemy o tych rozwiązaniach rozmawiać z innymi zainteresowanymi, ale chcemy już rozmawiać o konkretach – nie o pomysłach, tym, jak pewne rzeczy rozwiązać i jak to mogłoby działać; nie o rozrysowanych koncepcjach. Chcemy te konkrety już mieć i móc je pokazać.

A jeżeli chodzi o współpracę z MS, to tę współpracę zaczęliśmy w zeszłym roku w ramach zespołu „antypirackiego”. W zależności od tego, z kim w MS się rozmawia, to podejście jest bardziej konstruktywne albo bardziej defensywne. Mieliśmy do tej pory do czynienia z podejściem defensywnym. Jak mówiłem w wystąpieniu – MS bardzo niechętnie patrzy na tworzenie nowych, odrębnych, szczególnych procedur sądowych, ponieważ mają takie doświadczenia, że tych procedur namnożyło się w Kodeksie postępowania cywilnego.

Teraz często przywoływane są wypowiedzi profesorów z Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego czy z prawa o postępowaniu cywilnym, wskazujące na to, że należy ten kierunek jednak zmienić i eliminować liczbę tych procedur, nie zaś znowu je mnożyć. A w tym przypadku trudno sobie jednak wyobrazić, żeby te nakazy mogły działać w klasycznej procedurze sądowej z wszystkimi procesowymi prawami strony pozwanej od samego początku. To na początku musi działać w sposób uproszczony. Oczywiście w pełnym postępowaniu muszą być poszanowane wszystkie gwarancje procesowe, prawo zainteresowanych stron do odwołania, do następcej kontroli sądowej nakazów. Ale na samym początku, przy wydawaniu tego nakazu i jego wykonywaniu, to musi być jednak sposób uproszczony i zelektronifikowany. Od tego więc nie uciekniemy. Musi to być zgodna procedura.

W tym momencie współpracujemy z kim innym w MS, więc mamy nadzieję, że te prace pójdą do przodu, bo po tamtej stronie widzimy – przynajmniej na razie – chęć do pomocy, chęć udziału. Zobaczymy, jak to będzie później, jak pojawią się schody i problemy, które trzeba rozwiązać. Ale na razie tę współpracę oceniamy bardzo dobrze.

Współpracę z MC też oceniamy pozytywnie. Nasze oczekiwania, postulaty są tam przyjmowane ze zrozumieniem. Kontakty mamy dosyć dobre. To, że pracujemy teraz osobno, raczej zwiększa szanse na to, że uda się wypracować rozwiązania, które mają szansę wejść w życie. Nie chodzi o to, żeby tworzyć przepisy i pracować nad czymś, co zakończy się znowu kolejnym wetem i nic z tego nie będzie. Środowiska kreatywne, autorzy, wykonawcy, producenci, wydawcy, wszyscy uprawnieni czekają na rozwiązanie, przynajmniej, jeśli chodzi o prawo autorskie, od roku 2024. Przez 20 lat tych nakazów wciąż nie ma. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Paulina Matysiak (niez.):

Bardzo dziękuję.

W takim razie mamy wyznacznik czasowy i dopytamy się. Mamy już dwie godziny spotkania – myślę, że nie będziemy robić drugiej tury pytań. Ale będziemy pilnować tego tematu, tego projektu. Ze swojej strony powiem – to jest uwaga ogólna – że nawet na etapie przygotowywania pierwszych zmian warto uwzględniać głos ekspertów czy samego sektora, bo zupełnie inaczej rozmawia się z gotowymi przepisami, które nie zawsze są elastyczne. Dobrze byłoby wypracować coś, co ma akceptację samych praktyków, też samych zainteresowanych.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia podkomisji.

Jeszcze jedna uwaga do państwa – ponieważ niebawem wyczerpiemy nasz przyjęty już dawno temu plan pracy, bo zostały nam jeszcze dwa tematy, to zachęcam do zgłaszania swoich propozycji. Jeżeli państwo z organizacji macie swoje pomysły na posiedzenia podkomisji stałej do spraw czytelnictwa i prawa autorskiego, bardzo proszę o wiadomość mailową na mój adres: paulina.matysiak@sejm.pl. Razem z posłami, którzy pracują w podkomisji, będziemy potem ustalać kolejny plan pracy na rok 2026.

Dziękuję. Zamykam posiedzenie podkomisji.